

zapatrzona w lustro

beznamiętnie patrzyłam w lustro
a może na odwrót – już nie pamiętam
moja twarz i twarz lustra
jednocześnie nasiąkały kolorem marengo
między nami rozrastało się porozumie
owiane chłodem

za oknem wiosna wypuszczała
pierwsze pąki
słońce coraz bardziej ogrzewało ziemię
a we mnie wciąż trwała zima
taka jak dawniej w styczniu i lutym
ze śniegiem i mrozem

w fotelu bujała się
obojętna
obojętność

- *Anna Paciorek*